

Janusz Reykowski  
Polska Akademia Nauk

## WOLNOŚĆ GOSPODARCZA JAKO IDEOLOGIA

Artykuł zajmuje się analizą społecznych i psychologicznych aspektów neoliberalnego modelu rynkowego, w znacznej mierze w nawiązaniu do poglądów Leszka Balcerowicza. Wskazuje, że neoliberalizm opiera się na ograniczonym rozumieniu wolności i jej znaczenia w życiu ludzi i nie uwzględnia, że sposób rozumienia wolności zależy od ideologicznych przekonań. Naddo, neoliberalizm ignoruje fakt, że w warunkach wolności związek między indywidualnym wysiłkiem (produktywnością) a uzyskiwanymi dobrami (nagrodami) ulega rozluźnieniu, co jest przejawem autodestruktywnych tendencji w systemie rynkowym. Defekty mechanizmów rynkowych nie są jednak argumentem na rzecz zwiększania kontroli państwa nad rynkiem. Należy poszukiwać innych mechanizmów przewyżczenia tych defektów.

Główne pojęcia: neoliberalny model rynkowy; wolność; ideologia; rynek a państwo; Leszek Balcerowicz.

W lutym 2013 roku John Goedde przewodniczący Senackiego Komitetu do spraw Edukacji w stanie Idaho zgłosił projekt ustawy, która nakazywałaby wszystkim uczniom szkół średnich w Idaho przeczytać książkę Ayn Rand *Atlas Shrugged* i zdać z niej test jako warunek uzyskania dyplomu ukończenia szkoły (w polskim tłumaczeniu ta książka ukazała się w 2007 roku pod tytułem *Atlas zbuntowany*). Goedde nie upierał się jednak przy tej legislacji. Stwierdził, że chodziło mu raczej o wysłanie pewnego sygnału do rządzących w związku z decyzjami, które podejmują (Celock 2013).

Książka ta, opublikowana po raz pierwszy w 1957 roku, zdobyła, mimo wielu wysoce negatywnych ocen, ogromną popularność. W roku 1991 w surveyu przeprowadzonym na zamówienie Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych wśród członków Book-of-the-Month Club uzyskała drugie miejsce w rankingu popularności – pierwsze miejsce zajęła Biblia.

Wywarła ona wpływ na myślenie znaczących postaci życia publicznego w Stanach Zjednoczonych, w tym takich jak Alan Greenspan – wieloletni przewodniczący Banku Rezerw Federalnych w USA, uważany przez bardzo długi czas za guru kapitalistycznej gospodarki, Clarence Thomas – sędzia Sądu Najwyższego, Glenn Beck – publicysta, ideolog Tea Party. Trzy lata temu kandydat na wiceprezydenta z ramienia Partii Republikańskiej w wyborach 2012 roku, Paul Ryan, wyraził następującą opinię: „Sądzę, że Ayn Rand wykonała lepszą niż ktokolwiek inny robotę budowy moralnych podstaw kapitalizmu, a właśnie te moralne podstawy są obecnie atakowane” („The Washington Post” 08/13/2012).

Twórczość Ayn Rand, filozofki i powieściopisarki, stanowi wykład szeroko akceptowanego, przyjmowanego z entuzjazmem sposobu myślenia o naturze kapitalizmu i jego przeciwnikach. Autorka istotne elementy swego stanowiska streściła następująco:

„Człowiek – każda jednostka ludzka – jest celem samym w sobie, a nie środkiem do czyichś celów. Istnieje dla siebie, a nie dla innych. Nie ma więc poświęcać się dla innych, ani innych poświęcać dla swoich celów. Dążenie do realizacji własnego, racjonalnie rozumianego interesu i własnego szczęścia jest najwyższym moralnym celem jego życia. Idealnym systemem polityczno-ekonomicznym, w którym człowiek te cele może realizować, jest *laissez-fair* kapitalizm. W systemie tym ludzie wchodzą ze sobą w relacje nie jak ofiara i oprawca, pan i niewolnik, lecz jako «handlowcy» (*traders*) – wolne jednostki dokonujące swobodnej wymiany dóbr dla wzajemnych korzyści. W tym systemie nikt nie może otrzymać jakiegokolwiek wartości od innych uciekając się do przemocy i nikomu nie wolno uciekać się do fizycznej przemocy wobec drugich. Rząd działa jako policjant, który chroni prawa człowieka. Stosuje siłę fizyczną tylko w wypadku konieczności odparcia fizycznego ataku – jest ona skierowana przeciw tym, którzy taki atak inicjują. W idealnym systemie gospodarka i państwo powinny być całkowicie odseparowane, tak jak odseparowane są państwo i Kościół” (Rand 1962, <http://kostisvelonis.blogspot.com/2011/08/introducing-objectivism-by-ayn-rand.html>).

W swej powieści *Atlas zbuntowany* Rand opisuje kraj, w którym ludzie o wielkich osiągnięciach, głównie biznesmeni, są gnębieni, prześladowani, eksploatowani. Ale buntują się przeciw takiemu traktowaniu i podejmują strajk odmawiając pracy dla społeczeństwa, które ich nie docenia uważając, że działanie dla zysku jest niemoralne. Są więc jak Atlas, który dźwiga na ramionach świat, ale świat ten zrzuca z ramion, kiedy spotyka się z niewdzięcznością. Konsekwencje są dla świata fatalne.

Entuzjastyczni czytelnicy tej powieści – przede wszystkim biznesmeni, ale nie tylko, widzą w niej apologię kapitalistycznej gospodarki i społecznej roli biznesmena, a zarazem potępienie polityki państwa, które przez podatki, regulacje i inne ingerencje utrudnia życie biznesowi. Wspomniany wyżej Paul Ryan, w cytowanej wyżej wypowiedzi ujął to tak: „To, co jest szczególnego w tym, co dzieje się obecnie w rządzie, na świecie, w Ameryce, to tak jak byśmy żyli teraz w powieści Ayn Rand<sup>1</sup>” (Mayer 2012, <http://www.newyorker.com>).

Rand w swych utworach literackich i tekstach filozoficznych przedstawiała ideologię systemu rynkowego. Teoretyczne podstawy tej ideologii zawierają prace ekonomistów należących do nurtu określanego obecnie przez wielu autorów jako neoliberalny<sup>2</sup>. Rozwijają oni pogląd, że wolnorynkowy kapitalizm jest najlepszym z możliwych (dających się pomyśleć) społeczno-ekonomicznych systemów. Zapew-

<sup>1</sup> W okresie wyborczym Ryan zdystansował się od Rand. Jej ateizm był dla niego bardzo politycznie niewygodny.

<sup>2</sup> Przedstawiciele tego nurtu określają swoje stanowisko jako liberalne. Wywołuje to nieporozumienia dwojakiego rodzaju. Jedno wynika z faktu, że stanowisko liberalne w Europie znaczy coś dokładnie odwrotnego niż w Stanach Zjednoczonych. A ponadto, jak twierdzi Andrzej Walicki wybitny specjalista od historii myśli liberalnej, poglądy przedstawicieli tego nurtu całkowicie różnią się z ujęciem rozwijanym w ramach głównego nurtu liberalizmu (Walicki 2012). A Zdzisław Sadowski stwierdza: „Z tradycji liberalizmu zrodziła się m.in. koncepcja społecznej gospodarki rynkowej” (2011: 76).

nia on warunki szybkiego rozwoju gospodarczego i pomnażania społecznej pomysłowości, jeśli nie jest ograniczany przez politykę państwa.

Stanowisko neoliberalne przez kilkadziesiąt lat miało pozycję hegemoniczną w ośrodkach akademickich, wśród polityków, wśród działaczy gospodarczych. Zyskało znaczny stopień popularności w szerokich kręgach opinii publicznej. Dopiero w ostatnich latach, pod wpływem kryzysu, narastać zaczyna krytycyzm wobec tego sposobu myślenia. Ale mimo owej fali krytycyzmu neoliberalny sposób myślenia o roli rynku ma nadal bardzo duży wpływ na opinie elit politycznych i gospodarczych, na media i na postawy wielu tzw. przeciętnych obywateli. Także w Polsce.

Zasady i efekty działania systemu rynkowego są analizowane przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych. Ale mają one nie tylko ekonomiczny charakter. Rynek jest przecież pewną formą społecznych stosunków, mających określony wpływ na ludzką motywację i na sposób życia ludzi. Jego własności można więc analizować nie tylko z perspektywy ekonomicznej, ale także z perspektywy innych nauk społecznych. W tym tekście zamierzam zająć się analizą systemu rynkowego z perspektywy psychologicznej. Jej punktem wyjścia będzie charakterystyka głównych cech tego systemu przedstawianych w pracach przedstawicieli nurtu neoliberalnego.

W Polsce najwybitniejszym teoretykiem systemu rynkowego ujmowanego z neoliberalnej perspektywy, a zarazem politykiem, który ów system w Polsce wprowadzał, jest Leszek Balcerowicz. W ostatniej publikacji *Odkrywając wolność* (Warszawa 2012) przedstawił w sposób zwarty swój pogląd na naturę tego systemu i zamieścił w niej, jak napisał, „kilkadziesiąt znakomitych, w mojej opinii, tekstów, które dotyczą wolności w społeczeństwie” (Balcerowicz 2012: 58). Poglądy przedstawione w tej książce będą jednym z głównych źródeł niniejszej analizy.

### **System rynkowy w ujęciu neoliberalnym: wolność jako zasada fundamentalna**

Według neoliberalnych autorów podstawową dla opisu systemu rynkowego kategorią jest wolność. Rynek może efektywnie działać i rozwijać się dzięki wolności, a wolność rynkowa jest jednym z najlepszych zabezpieczeń innych rodzajów wolności.

Chodzi tu o wolność, która dotyczy jednostki, a nie społeczeństwa. Jest ona przeciwieństwem niewoli. Ale, jak zauważa Leszek Balcerowicz, nie jest to proste przeciwieństwo (wolność – niewola), bo wolność ma charakter stopniowalny i w różnych społeczeństwach może być jej więcej lub mniej. Jest jej tym więcej, im mniej ludzkich działań podlega nakazom i zakazom wydawanym przez państwo (Balcerowicz 2012: 19). Podobnie o wolności mówi słynny ekonomista Fryderyk von Hayek: „wolność to brak przymusu, a więc sytuacji, gdy działania jednego człowieka są podporządkowane woli innego człowieka – jego celom” (Hayek 2012: 243).

Są różne rodzaje wolności: wolności osobiste (możliwość swobodnego dysponowania sobą), wolność słowa (możliwość swobodnego wyrażania swoich opinii), wolności cywilne (możliwość gromadzenia się i organizowania się dla wspólnych celów), wolności polityczne (możliwość uczestniczenia w zarządzaniu państwem),

ale szczególne znaczenie ma wolność gospodarza (Balcerowicz 2012: 39–40). Mówiąc o wolności gospodarczej podkreśla się jej trzy fundamentalne aspekty: wolność konkurencji, prywatna własność, państwo minimalne.

### **Wolna konkurencja**

Pełna wolność gospodarza to sytuacja, gdy nie ma żadnych ograniczeń dla produkowania, sprzedawania, dostarczania dóbr i usług wszelkiego rodzaju. Każdy, kto potrafi coś wytworzyć, obsłużyć, dostarczyć – czy to w sferze materialnej czy symbolicznej (np. informację, wiedzę, rozrywkę, dzieło sztuki) może, konkurując z innymi, uczestniczyć w rynkowej wymianie.

Takiej pełnej wolności nie ma nigdzie na świecie, bo państwa w różny sposób wolność konkurencji ograniczają.

Ograniczają wolność umów. Chodzi tu przede wszystkim o umowy między pracodawcą a pracownikiem, które stanowią formę wzajemnej wymiany. Prawo angażowania się we wzajemną wymianę jest naturalnym prawem człowieka, w które nikt nie powinien się wtrącać. Jeśli wymiana ta jest dobrowolna i nie wynika z oszustwa, to tym samym jest korzystna dla każdej ze stron. Tymczasem państwa wolność tę ograniczają. Ustalają płace minimalne, wymagania dotyczące czasu pracy, urlopów itp. A wszystko to powinien regulować rynek.

Ingerencje te opierają się na fałszywym, zdaniem neoliberalnych ekonomistów, założeniu o asymetrii sił między pracownikiem a pracodawcą. Są one przejawem paternalizmu wobec pracowników. Przynoszą im szkody doprowadzając do wzrostu bezrobocia i spadku zatrudnienia (Balcerowicz 2012: 41). W rzeczy samej ograniczają wolność obu stron – pracowników i pracodawców.

W niektórych krajach ograniczenia wolności pracowników idą bardzo daleko. W różnych regionach Chin panuje wprowadzony w 1958 roku system Hukou. Jest to wymóg rejestracji gospodarstw domowych w określonym administracyjnym okręgu. Opuszczenie miejsca rejestracji – np. w poszukiwaniu pracy – wymaga zgody lokalnych władz (Potocka i Pieczonka 2012). Takie ograniczenia wolności pracownika są też szkodliwe dla pracodawców.

Ograniczenia dotyczą także swobody rynkowej konkurencji w różnych dziedzinach życia. Niektóre państwa nie dopuszczają do niej w edukacji, w służbie zdrowia lub też wprowadzają różne regulacje, licencje, limity itp. (Balcerowicz 2012: 32).

George Reisman<sup>3</sup> konkretyzuje to stanowisko wskazując, że państwa tworzą ogromne instytucje, które mają kontrolować i regulować działalność gospodarczą w różnych obszarach. Napisał: „Proces akumulacji kapitału został nadszarpnięty i może ostatecznie zostać odwrócony w jego konsumpcję jako efekt kolejnych rządowych regulacji, podnoszących koszty produkcji i tym samym zmniejszających jej wydajność. Odnosi się to zasadniczo do wszystkich regulacji narzuconych przez takie agencje rządowe, jak: Environmental Protection Agency (Agencja Ochrony Środowiska), Occupational Safety and Health Administration (Urząd Bezpieczeń-

---

<sup>3</sup> Wыводzący się z klasycznej austriackiej szkoły ekonomicznej (uczeń Ludwika von Misesa) autor tysięcznicowego dzieła pt. *Capitalism* (1998).

stwa i Higieny Pracy), Consumer Product Safety Commission (Komisja Ochrony Konsumenta), National Labor Relations Board (Krajowa Rada Stosunków Pracy), Food and Drug Administration (Urząd ds. Żywności i Lekarstw). Na skutek tego produktywność pracy wykonywanej w gospodarce jest mniejsza, niż byłaby w przeciwnym razie” (Reisman 2012, <http://mises.pl/blog/2012/03/13/reisman-ku-chwale-kapitalistycznego-jednego-procenta/>).

### **Własność prywatna jako prawo wolnościowe**

Prywatna własność środków produkcji to drugi z fundamentów wolnego rynku. Jest to „generalne wolnościowe prawo człowieka” (Balcerowicz 2012: 42). Znaczy ono, że tym, co jest naszą własnością, rozporządzamy tylko my sami i my sami mamy nieograniczone prawo do korzystania zeń. Prawo to bywa przez państwa w różny sposób ograniczane. Przykładem tych ograniczeń są prawa określające warunki zakładania firm, urzędowa kontrola nad sposobem użytkowania własności (np. w formie kontroli czynszów), ograniczenia możliwości korzystania z owoców własnej pracy w formie nakładanych na nie podatków itp. (Balcerowicz 2012: 43). Ograniczenia te przyczyniają się do hamowania rozwoju gospodarczego.

Balcerowicz wypowiada się na ten temat w sposób następujący: „Jak wskazują rozległe doświadczenie i badania empiryczne, szeroki zakres wolności w tym zwłaszcza prywatnej własności ma kolosalne i pozytywne znacznie dla podstawowych warunków życia milionów ludzi [...] A jednak właśnie ta wolność, szczególnie zaś własność prywatna, podlegała i ciągle podlega bądź demonizacji i potępieniu, bądź niechęci ze strony wielu intelektualistów [...], którzy wywarli głęboki wpływ na politykę” (Balcerowicz 2012: 44). Można tu wspomnieć, że to właśnie owo „potępienie” i „demonizacja” są głównym tematem powieści *Atlas zbuntowany*.

### **Państwo minimalne jako gwarant wolności**

Prawidłowe działanie systemu rynkowego wymaga odpowiedniego zabezpieczenia. Wspomniany wyżej Reisman napisał o tym tak: „Istnienie wolności wymaga istnienia rządu, ale wymaga bardzo specyficznego jego rodzaju, mianowicie, ograniczonego rządu (*limited government*), rządu, którego funkcje ograniczone są jedynie do obrony i do działań odwetowych wobec tych, którzy inicjują akty przemocy – a więc do działań o charakterze policyjnym, sądowym i obrony narodowej.

W prawdziwie kapitalistycznym społeczeństwie rząd nie wykracza poza te funkcje. Tak więc np. nie dyktuje cen, płac lub warunków pracy. Nie określa metod produkowania lub rodzaju produktów, które mają być produkowane [...] Nie buduje domów, nie zapewnia wykształcenia, opieki medycznej czy emerytur [...] Wszystkie potrzeby ekonomiczne są zaspokajane prywatnie, włączając w to potrzebę charytatywnej pomocy tam, gdzie ona się pojawia. Wydatki rządowe są odpowiednio ściśle ograniczone i nie przekraczają kosztów wypełniania funkcji obronnych. Tym samym ściśle ograniczone są podatki” (Reisman 1998: 21).

Nie wszyscy neoliberalni ekonomiści ujmują funkcje państwa w tak ograniczony sposób. Friedrich von Hayek stwierdza, że „Działania państwa wiążące się ze stosowaniem przymusu z pewnością nie są jego jedynymi zadaniami”. Wspomina tytu-

łem przykładu o takich zadaniach, jak opieka nad niepełnosprawnymi czy chorymi, utrzymanie dróg, dostarczanie informacji (Hayek 2012: 256–257).

Ale chyba wszyscy neoliberalni ekonomiści są zgodni co do tego, że państwo nie powinno zajmować się zapewnianiem „społecznej sprawiedliwości”. Balcerowicz wskazuje na „immanentną niejasność” tego pojęcia, a równocześnie dowodzi, że usiłowania wprowadzenia jej w życie są z różnych powodów szkodliwe, przede wszystkim dlatego, że prowadzą do ograniczenia wolności. Ograniczenia takie osiągają znaczny poziom tam, gdzie dochodzi do rozbudowywania „państwa socjalnego”.

Państwo socjalne oferuje obywatelom „takie świadczenia jak «darmowe» usługi zdrowotne czy «bezpłatna» oświata oraz rozmaite zasiłki pieniężne dla bezrobotnych, pogrzebowe, chorobowe itp.”, a tym samym wymaga „silnie podwyższonych podatków, a to można traktować jako ograniczenie wolności gospodarczej” (Balcerowicz 2012: 34). A co się tyczy podatków, to w ocenie cytowanego przez Balcerowicza szwedzkiego ekonomisty K. Wicksella „Przejawem jaskrawej niesprawiedliwości byłoby przymuszanie kogoś dołożenia na działalność, która nie wspiera jego interesów lub której jest zdecydowanie przeciwny” (tamże, s. 43).

Szkodliwość państwa socjalnego polega też na czym innym. Jak pisze słynny ekonomista (noblista) Gary Becker, polityka opiekuńcza prowadzi do uzależnienia i powstania „kultury bezradności”. Dotyczy to między innymi pomocy po katastrofach żywiołowych. Pomoc taka, jak zauważa Piotr Aleksandrowicz recenzent książki Beckera i Posnera, uruchamia paradoks dobrego Samarytanina, to znaczy ludzie dotknięci katastrofą nie racjonalizują swojego postępowania, bo wiedzą, że otrzymają pomoc. Dlatego polityka transferów socjalnych powinna być zmieniona (Becker i Posner 2013).

Państwa ograniczają wolność w inny jeszcze sposób. Oprócz wspomnianego wyżej wymagania płacenia podatków („pod wpływem państwowego przymusu, a nie dobrowolnie”) wprowadzają przeróżne prawnoadministracyjne regulacje czy licencje, które mają negatywny wpływ na działalność gospodarczą, a także przynoszą szkody społeczne. Tak np. „zaostrożenie, wymaganej przez prawo, prewencyjnej kontroli skutków nowych leków ograniczy częstotliwość wprowadzania na rynek farmaceutyków o niebezpiecznych skutkach ubocznych. To samo działanie opóźni jednak wprowadzanie nowych leków, które mogłyby zniwelować cierpienia i odsunąć w czasie śmierć wielu ludzi” (Balcerowicz 2012: 23–24).

Państwo, które miałyby służyć wolności, a nie ją ograniczać, określane bywa przez zwolenników rynkowej ideologii jako państwo minimalne. Balcerowicz opisuje je w sposób następujący: „Państwo minimalne [...] to organizacja, która na danym terytorium ma monopol na przymus i przemoc po to, by pełnić tam funkcje powszechnej agencji ochrony ludzi przed fizyczną agresją ze strony innych ludzi” (tamże, s. 14).

### **Rynkowe reformy jako realizacja zasad gospodarczej wolności**

Neoliberalna koncepcja wolnego rynku nie jest jedynie jakąś abstrakcyjną teorią, o którą toczą się spory między naukowcami. Ma ona bezpośrednie przełożenie na polityczną praktykę, a także wpływ na sposób myślenia znacznej części biznesmenów, a również wielkich rzesz ludzi, którzy uważają, że system rynkowy jest

gwarancją ich szans życiowych. Popierają oni postulat reform formułowany przez neoliberalnych ekonomistów, którzy twierdzą, że tylko konsekwentne wprowadzenie tych reform może wyciągnąć kraje z zapaści gospodarczej i przyczynić się do przyspieszenia wzrostu. Ci ekonomiści mają sprecyzowany i konsekwentny program naprawy i doskonalenia życia społeczno-gospodarczego. Program ten sprowadza się do poszerzania wolności gospodarczych, tak jak są one przez neoliberalną doktrynę rozumiane, bowiem im więcej gospodarczych wolności, tym lepiej dla gospodarki i społeczeństwa. Jak napisał Balcerowicz: „zawsze chodzi o zmniejszenie zasięgu państwa, zwiększenie konkurencyjności”<sup>4</sup>. Realizacja tej rekomendacji wymaga szeregu praktycznych posunięć, takich jak:

**Prywatyzacja** wszystkich lub niemal wszystkich społecznych instytucji – nie tylko fabryk czy banków, ale także szkół, szpitali, teatrów, programów emerytalnych itp.

**Zapewnienie elastycznego rynku** pracy, a więc zniesienie wszelkich ograniczeń prawnych dotyczących zatrudniania i zwalniania pracowników, pensji minimalnych, warunków pracy, urlopów itp.

Ograniczenie lub **zlikwidowanie „państwa socjalnego”** – „wolni ludzie sami mogą i powinni zadbać o swoje potrzeby”.

**Ograniczenie funkcji państwa** – państwo powinno być małe (tanie), ale silne i skuteczne.

**Zredukowanie podatków**, bo dzięki temu więcej środków może być skierowane na rozwój gospodarczy. Ograniczenie funkcji państwa taką redukcję umożliwia.

Posunięcia te określane są jako prorynkowe reformy.

Polityczne implikacje tego sposobu myślenia ujawniły się najwyraźniej wtedy, gdy do władzy w Wielkiej Brytanii doszła Margaret Thatcher, a w Stanach Zjednoczonych Ronald Reagan. „Neoliberalny nurt w ekonomii, głoszący bezwzględną supremację wolnego rynku i prywatnej przedsiębiorczości nad państwem i polityką społeczną przekładał się szybko na neoliberalną politykę ograniczającą rolę państwa w gospodarce” (Kołodko 2008: 209).

Taki sam kierunek reform przedstawia wspomniany wcześniej kandydat na wiceprezydenta USA kongresman Paul Ryan. Jako przewodniczący komisji budżetowej Kongresu opracował dokument, który nazwał Mapa Drogowa do Przyszłości Ameryki (Road Map to America’s Future Act). Dokument ten zakłada między innymi obniżenie górnej stawki podatkowej do 25%, czyli dla najbogatszych (a więc zmniejszenie obciążeń owego Atlasa, który „na swych barkach dźwiga całą ludzkość”) i stopniowe ograniczanie czy likwidowanie państwa socjalnego<sup>5</sup>. Podobny kierunek reform zawiera dokument przygotowany przez dyrektora Instytutu Gospodarki Światowej, określany jako Konsens Waszyngtoński<sup>6</sup> (1989).

<sup>4</sup> Z wywiadu przeprowadzonego z Balcerowiczem przez Witolda Gadomskiego. „Gazeta Wyborcza” 9–10.03.2013.

<sup>5</sup> W marcu 2013 roku grupa konserwatywnych kongresmanów sformułowała postulat wobec liderów Partii Republikańskiej w Kongresie USA, aby projekt Ryana był podstawą negocjacji budżetu z prezydentem Obamą.

<sup>6</sup> Krytycy dyrektyw zawartych w tym dokumencie twierdzą, że miały one katastrofalne konsekwencje dla krajów, w których zostały zastosowane. Omawia to Kołodko (2008).

Rzecznicy tego rodzaju polityki mają po swojej stronie silne argumenty. Można przecież wskazać, że kapitalistyczny system wolnorynkowy przyczynił się do ogromnego wzrostu ludzkiej produktywności, a tym samym do rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego. Ilustrują to ustalenia historyków, które przytacza Grzegorz Kołodko. Jak podaje, dochód na mieszkańca w pierwszym tysiącleciu naszej ery prawie się nie zmienił, przez pierwsze 800 lat drugiego tysiąclecia wzrósł tylko o 50%, natomiast w ostatnich dwustu latach (a więc w okresie, w którym kapitalizm stał się dominującym systemem gospodarczym) PKB na osobę wzrósł ośmiokrotnie (Kołodko 2008: 70). Spowodowało to zasadniczą poprawę warunków życia wielkich rzesz ludzi.

Sukcesy gospodarki rynkowej doprowadziły do ogromnego zwiększenia liczby jej zwolenników i upowszechnienia rynkowej ideologii. Szeroko podzielane jest przekonanie, że dalszy rozwój ludzkości możliwy jest tylko wtedy, jeśli system rynkowy zapanuje we wszystkich dziedzinach życia, a więc jeśli zapanuje prawdziwa wolność.

Neoliberalna doktryna ekonomiczna opiera się na idei wolności. Wolność, jak twierdzi Balcerowicz, ma podwójne znaczenie „jako **wartość samoistna**, odpowiadająca naturze i godności człowieka” oraz jako „**wartość instrumentalna**, bo jej szeroki zakres daje pozytywne skutki dla ludzi” (Balcerowicz 2012: 27–28). Wszakże sens obu tych twierdzeń dotyczących wolności nie jest oczywisty. Są istotne powody, aby neoliberalny sposób myślenia o ich znaczeniu uznać za wysoce uproszczony.

### **Wolność jako wartość samoistna – uproszczenia neoliberalnej interpretacji**

Wolność jest powszechnie uważana za jedną z fundamentalnych ludzkich wartości. Dążenie do wolności i obrona wolności bywa jednym z głównych motywów człowieka – może dla niej poświęcić wszystko inne, w tym zdrowie i życie, swoje i najbliższych. Ujęcie kapitalistycznego rynku – wolnego rynku – jako realizacji tej właśnie wartości nadaje, niejako automatycznie, pozytywne znaczenie tym wszystkim ekonomicznym zasadom, które wolności rynkowej mają służyć. Stają się one, niemal *ex definitione*, pozytywne, bo umożliwiają realizację ludzkiego pragnienia wolności. Jako zło jawi się zatem wszystko to, co wolność ogranicza, co stanowi formę (fizycznego) przymusu.

Powiązanie zasad wolnego rynku z kategorią „wolność” nadaje tym zasadom wysoką wartość moralną. Nie od razu jest jednak oczywiste, że owa kategoria rozumiana jest w tym wypadku w bardzo specyficzny sposób.

### **Koncentracja na jednym tylko rodzaju wolności**

Choć neoliberalni zwolennicy wolnego rynku mówią o wolności „w ogóle”, to koncentrują się na jednym tylko rodzaju wolności – na wolności gospodarczej. To jej właśnie bronią twierdząc, że jest ona ograniczana przez podatki, przez interwencję państwa, przez prawo pracy, przez ustawy dotyczące płacy minimalnej, przez paternalizm państwa opiekuńczego itp.

Balcerowicz zauważa, że są różne rodzaje wolności, ale uznaje prymat wolności gospodarczej. Napisał: „Historia i współczesność znają systemy, w których – po-

dobnie jak w socjalizmie – władza państwowa nie jest wybieralna w wyborach, ale jest dopuszczona własność prywatna. Sam ten fakt oznacza, że w owych systemach istnieje większy zakres wolności i mniejszy zakres represyjności niż w socjalizmie” (tamże, s. 56). Jako przykłady mające potwierdzać tę tezę wymienia Singapur, Hongkong, Tajwan. Zupełnie nie wspomina krajów, w których, mimo zachowania prawa własności i zasad wolnego rynku, panował terror polityczny na szeroką skalę, z wyjątkowym, jak na kraje cywilizowane, poziomem okrucieństwa, takich jak Chile, Argentyna, San Salvador i inne. W krajach tych inne wspomiane przez Balcerowicza wolności (wolność osobista, wolność słowa i mediów, wolności cywilne, wolność polityczna) były brutalnie gwałcone. Można wyciągać stąd wniosek, iż w neoliberalnym ujęciu nie chodzi o wolność w ogóle, ale o taką wolność, która zapewnia korzystne warunki dla kapitalizmu<sup>7</sup>.

Nie zamierzam tu sugerować, że Balcerowicz rzeczywiście lekceważył inne formy wolności i że dla gospodarczych wolności poparłby autorytarne, brutalne czy ludobójcze reżimy. Zwracam tylko uwagę na to, że jednostronna koncentracja na gospodarczych wolnościach może doprowadzać do utraty z pola widzenia negatywnych skutków ubocznych, do jakich realizacja tych wolności *per fas et nefas* może doprowadzać.

### Negatywne rozumienie wolności

Neoliberalne ujęcie uwzględnia tylko wolność w rozumieniu tzw. negatywnym, jako brak przymusu, odrzucając pozytywne rozumienie wolności, które dotyczy uprawnień jednostki, w tym uprawnień socjalnych. Balcerowicz twierdzi, że takie właśnie rozumienie wolności jest zgodne ze stanowiskiem klasycznego liberalizmu. Wybitny polski przedstawiciel liberalizmu Andrzej Walicki ma w tej sprawie dokładnie odwrotne zdanie. Pokazuje, że prominentni przedstawiciele tego nurtu uznawali, iż warunkiem wolności jest możliwość realizacji własnego życiowego potencjału. W tym ujęciu wolne społeczeństwo to takie, które owe możliwości swoim obywatelom stwarza (Walicki 2012).

Różnice w rozumieniu wolności nie są przypadkowe. Milton Rokeach, autor klasycznych badań nad systemami wartości, wykazał, że są one związane z przekonaniami ideologicznymi. Omawiając wyniki tych badań Stanley Feldman zauważa: „Dla kapitalistów wolność to brak przymusu, przede wszystkim ze strony rządu. Dla socjalistów wolność to możliwość realizacji własnych celów, a to może wymagać wysiłków rządu, aby usuwać bariery takie jak nędza lub rasizm” (Feldman 2003: 493). W tym świetle negatywne rozumienie wolności przez zwolenników neoliberalizmu uznać wypada za wynik ich ideologicznych preferencji<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Nie jest to tylko domysł. Potwierdza go między innymi postępowanie zwolenników kapitalistycznego wolnego rynku wśród amerykańskich politycznych elit, które np. dopomogły w zwycięstwie generała Pinocheta w Chile.

<sup>8</sup> W tej sprawie występują różnice między europejskim a amerykańskim rozumieniem liberalizmu. Obecnie w Europie za liberałów uważają się ci, dla których wolność to tylko brak przymusu, a więc przyjmują negatywne rozumienie wolności, natomiast w Stanach Zjednoczonych ci, którzy obok negatywnych uwzględniają także prawa pozytywne (do czegoś).

### **Wolność nie jest jedyną ważną wartością**

Neoliberalna charakterystyka życia społeczno-politycznego przedstawiana jest tak, jakby wolność była jedyną ważną dla ludzi wartością. Nie uwzględnia, że do bardzo ważnych, a niekiedy ważniejszych należeć mogą: równość, solidarność, bezpieczeństwo, zachowanie życia. Wartości te, w zależności od sytuacji, mogą funkcjonować harmonijnie, albo też wchodzić w konflikt. Jeden z częstszych konfliktów wartości dotyczy wolności i równości.

Balcerowicz podejmuje ten problem. Uważa, że między wolnością a równością nie ma sprzeczności, jeśli równość rozumie się jako powszechność praw (równe prawa dla wszystkich) i równość szans. Sprzeczność pojawia się wówczas, gdy równość interpretowana jest jako egalitaryzm ekonomiczny, a więc jako wymóg społecznej sprawiedliwości, które to pojęcie, zdaniem tego autora, jest „immanentnie niejasne”. Tak rozumiana równość ma, jego zdaniem, wysoce szkodliwe konsekwencje dla gospodarki (Balcerowicz 2012: 30–33).

Znaczenia, jakie przypisywane są przez ludzi wolności i równości, były poddawane wielu badaniom. Cały ich cykl zainicjował Rokeach (1973). Stwierdził między innymi, że dużą wagę do równości, a małą do wolności przypisywali zwolennicy ideologii komunistycznej, a dużą wagę do obu – zwolennicy ideologii socjalistycznej. Z kolei zwolennicy kapitalizmu wysoko cenili wolność, a nisko – równość. Cechą szczególną badanych Amerykanów było to, iż przypisywali oni wysoką rangę wolności, natomiast różnili się tym, jakie znaczenie miała dla nich równość. Ci, którzy przypisywali jej wysoką wagę, popierali instytucje państwa dobrobytu (czyli, jak określa to Balcerowicz, państwa socjalnego), a spośród kandydatów na prezydenta preferowali osoby o liberalnych (w amerykańskim znaczeniu) poglądach. Natomiast niską ocenę równości miały osoby o prawicowych poglądach (Feldman 2003).

Stwierdzenia powyższe nasuwają wniosek, iż z kwestią relacji między wolnością i równością sytuacja jest podobna jak z kwestią rozumienia wolności. Poglądy w tej sprawie nie przedstawiają stanowiska nauki, lecz są wyrazem przyjmowanych przez poszczególnych autorów ideologicznych założeń.

Wolność może wchodzić w konflikt również i z innymi wartościami, takimi jak np. bezpieczeństwo lub humanitaryzm. Pierwszy z tych konfliktów wystąpił w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych ze szczególną siłą po ataku na World Trade Center. Idea walki z terroryzmem, która owładnęła wtedy umysły dużej części obywateli Ameryki, a także Europy postawiła na porządku dziennym pytanie: jak bardzo można i należy ograniczyć wolność, aby zwiększyć bezpieczeństwo. W tym wypadku chodziło głównie o wolności polityczne i obywatelskie, ale również w jakimś stopniu i gospodarcze. Jak pokazała praktyka, ludzie gotowi są akceptować dość znaczne ograniczenia wolności (Cohrs i in. 2005; Thorisdottir i Jost 2011). Co więcej, stwierdzono także, iż debaty, w których zastanawiano się nad zagrożeniami, odbywane w sytuacji podwyższonego niepokoju wywołanego, przez wydarzenia 11 września 2001 roku, skłaniały do większych ograniczeń wolności obywatelskich. Ale reakcje Afroamerykanów były odmienne – u nich debata nad zagrożeniem powodowała zwiększenie poparcia dla obywatelskich wolności.

Badania te można traktować jako ilustrację tezy, że waga, jaką ludzie przypisują określonej wartości, może się zmieniać w zależności od sytuacji. Znaczy to, że i wolność nie jest dla nich jedyną czy absolutną wartością. Konkuruje z innymi wartościami.

Jedną z nich jest humanitaryzm, który Feldman i Steenbergen opisują jako: „troskę o dobro innych ludzi i przekonanie, że powinno się pomagać ludziom w potrzebie” (2001: 373). Autorzy ci stwierdzili, że wyznawanie tej wartości łączy się z silnym poparciem polityki socjalnej, ale nie dla ingerencji państwa w procesy ekonomiczne. Z kolei wysokie znaczenie przypisywane egalitaryzmowi kojarzyło się z poparciem strukturalnych zmian w systemie gospodarczym, ze zwiększeniem interwencji państwa w gospodarce.

Balcerowicz dostrzega istnienie takiej wartości jak humanitaryzm (choć nie używa tego terminu) i konieczność pomagania ludziom w trudnych sytuacjach. Ale uważa, że „państwo socjalne nie jest jedynym sposobem pomagania ludziom w autentycznej potrzebie [...] Ekspansja państwa socjalnego wypiera skuteczniejsze, niepaństwowe sposoby pomocy ludziom w potrzebie” (Balcerowicz 2012: 37).

Nie wiadomo, na jakiej podstawie teza ta została sformułowana. Jest zapewne prawdą, że w niedużych społecznościach, w grupach o wysokim stopniu spójności (jak tradycyjne klany, pewne wiejskie społeczności, rozbudowane rodziny) wzajemna pomoc jest bardzo skuteczna. Ale sytuacja wygląda zupełnie inaczej we współczesnych społeczeństwach, gdzie wysoki stopień urbanizacji oraz znaczny stopień ruchliwości poziomej i pionowej pociąga za sobą rozpad bliskich więzi i zanik nieformalnych systemów wsparcia. Przekonanie, że prywatne inicjatywy, np. w formie fundacji czy organizacji pozarządowych, mogą w skali kraju skutecznie rozwiązywać problemy biedy, bezdomności, niedożywienia związanego z wiekiem i ciężkimi chorobami, upośledzenia fizycznego i psychicznego, nie ma żadnych podstaw empirycznych.

Stwierdzenia powyższe można podsumować następująco: teza, że dzięki wolnemu rynkowi ludzie mają możliwość realizacji najważniejszej dla siebie wartości – osiągają wolność – opiera się na ograniczonej interpretacji pojęcia „wolność” oraz na zignorowaniu znaczenia pluralizmu ludzkich wartości. Uznawanie prymatu jednego tylko rodzaju wolności – wolności gospodarczej, i to wolności rozumianej negatywnie, można uznać za jednostronne czy wręcz tendencyjne ujęcie tego problemu. Oczywiście są takie osoby i takie grupy społeczne, dla których wolność, w szczególności wolność gospodarcza, to wartość priorytetowa, bo właśnie w warunkach pełnej wolności mają oni największe możliwości rozwoju swego osobistego potencjału (a przynajmniej o tym są przekonani). Są to, z reguły, grupy społecznie najsilniejsze. To one wykazywać będą największe poparcie idei nieograniczonej gospodarczej wolności. Ale trudno uznać, że sposób rozumienia wartości przez określone grupy społeczne czy określoną kategorię ludzi ma być traktowany jako ogólnie obowiązujący.

## **Wolność jako warunek rozwoju gospodarczego – ten medal ma dwie strony**

Neoliberalne ujęcie wolności gospodarczej uzasadniane jest nie tylko względami moralnymi. Równie ważne, a może nawet ważniejsze są uzasadnienia odwołujące się do jej ekonomicznego znaczenia. Według tego poglądu tylko w pełni wolny, konkurencyjny rynek może gwarantować najwyższy poziom produktywności, a wysoki poziom tej produktywności to gwarancja społecznej pomyślności. Biorąc pod uwagę sukcesy gospodarki rynkowej w kilku ostatnich stuleciach stanowisko takie wielu ludziom może wydawać się wysoce przekonujące.

### **„Wolnościowe prawo do pracy” jako stanowisko ideologiczne**

Jednym z podstawowych warunków rozwoju gospodarczego jest, według zwolenników neoliberalnej ekonomii, wolność w zakresie stosunków pracy – brak przymusu rozciągniętego na stosunki pracy. Pracownicy to wolni ludzie, którzy dobrowolnie zawierają kontrakty z pracodawcami. Nikt, ani państwo, ani związki zawodowe nie powinien się w to wtrącać.

„Wtrącanie się” państwa opiera się na „paternalistycznym założeniu, że w pewnych rodzajach transakcji jedna strona jest immanentnie [...] słabsza niż inna, więc prawo musi ją chronić, ograniczając wolność umów” (Balcerowicz 2012: 26). Jest ono nie tylko niesłuszne, ale i szkodliwe – przynosi negatywne konsekwencje gospodarcze. Powoduje „osłabienie skłonności i zdolności firm do zatrudniania pracowników oraz windowanie płac ponad wzrost wydajności pracy – przyczynia się do długofalowego bezrobocia”. Właściwa polityka to „wolnościowe prawo do pracy”, zapewniające tworzenie tzw. elastycznych rynków pracy.

### ***Falszywe założenie równości stron***

Neoliberalne założenie, że stosunki między pracodawcą a pracownikiem są, a właściwie powinny być, wynikiem kontraktu dwóch autonomicznych podmiotów, które dążąc do realizacji swoich indywidualnych interesów układają się między sobą osiągając obopólne korzyści, opisuje pewne szczególne sytuacje rynkowe, np. takie jak zatrudnianie przez firmę menedżera lub eksperta, ale w większości sytuacji opiera się na fikcji. Nie uwzględnia ono pewnych istotnych cech tej społecznej sytuacji, a w związku z tym przedstawia ją w zdeformowany sposób.

Przede wszystkim ujęcie to nie uwzględnia wielkiej dysproporcji sił między pracodawcą a pojedynczym pracownikiem, największej wtedy, gdy jest nim duża firma. Dysproporcja ta wynika z faktu, że dla pracownika zdobycie i utrzymanie pracy jest warunkiem pozyskania środków niezbędnych do życia (na ogół nie tylko dla siebie, ale także dla rodziny), a dla firmy to kwestia większych lub mniejszych trudności jego zastąpienia.

Układ sił między pracodawcą i pracownikiem może być różny w zależności od różnych czynników, takich jak stan rynku pracy (bezrobocie osłabia pozycje pracownika), od wielkości firmy (mała firma może bardziej zależeć od pojedynczych pracowników), od specyficznych kompetencji pracownika (osoba posiadająca uni-

katowe kompetencje ważne dla firmy ma silną pozycję przetargową). W sytuacji niedoboru pracy, a także innych ograniczeń sytuacji pracownika (posiadanie rodziny, trudności znalezienia mieszkania w innej miejscowości itp.) pracownik jest z góry na dużo słabszej pozycji, jeśli nie jest chroniony ani przez związki zawodowe ani przez prawo pracy.

Dysproporcja sił wynika także z faktu ograniczeń poznawczych ludzi (por. zjawisko „ograniczonej racjonalności” – *bounded rationality* – Kahneman 2003). Choć ograniczenia te dotyczą wszystkich ludzi (por. też Kahneman 2012) ale ich konsekwencje dotyczyć mogą w dużo większym stopniu pojedynczego pracownika niż firmy. Firma kompensować może te ograniczenia korzystając z pomocy wyspecjalizowanego personelu.

### ***Zniekształcony opis efektów „wolnościowego prawa do pracy”***

Teza, że ograniczenia „wolnościowego prawa do pracy” przynoszą negatywne skutki gospodarcze nasuwa, w świetle dostępnych danych ekonomicznych, poważne wątpliwości. Tak np. dane dotyczące gospodarki Stanów Zjednoczonych w ostatnich dekadach wydają się pozostawać w sprzeczności z tezą, że ograniczenia te doprowadzają do „windowania płac ponad wzrost wydajności pracy”.

Wprawdzie w tym kraju ochrona pracowników jest słabsza niż w Europie, ale i tak, zdaniem neoliberalnych ekonomistów, za duża. Tymczasem w ostatnich 30 latach można dostrzec ogromną ujemną rozbieżność między wzrostem wydajności pracy a wzrostem płac. W latach 1979–2007 (przed wybuchem kryzysu) wydajność pracy rosła o około 1,5% rocznie w pierwszej dekadzie, o ponad 2% w drugiej i ponad 2,5% w ostatnich 7 latach, a więc łącznie znacznie powyżej 60%. W tym czasie według Congressional Budget Office dochody osób zatrudnionych, po odjęciu podatków i transferów socjalnych, zmieniły się różnie w różnych grupach społecznych. Wzrosły o 275% w najwyższej grupie dochodowej obejmującej górne 1% gospodarstw domowych, o 65% w kolejnej grupie liczącej 19%. Najniższe 20% gospodarstw domowych uzyskało 18% wzrost dochodów. W tym świetle teza, że prawna ochrona pracowników prowadzi do windowania płac ponad wydajność jawi się jako niezgodna z faktami, przynajmniej w gospodarce Stanów Zjednoczonych.

Jeszcze wyraźniej rozmija się ona z doświadczeniem krajów skandynawskich. Kraje te od szeregu lat rozwijają się niemal nieprzerwanie. W Szwecji PKB w ciągu ostatnich 20 lat (1990–2011) wzrósł z około 250 mld dolarów do około 550 mld, w Dani z około 130 mld do około 330 mld<sup>9</sup>. Tymczasem w obu tych krajach wszystkie szczegółowe warunki pracy i płacy ustalane są w układach między branżowymi związkami zawodowymi i organizacjami, a więc wbrew zasadzie „wolnościowego prawa pracy”.

Nie jest oczywiście wykluczone, że znajdują się przykłady potwierdzające tezę, że ochrona pracowników może doprowadzić do „windowania płac” powyżej wydajności. Ale jest wystarczająco wiele faktów, aby uznać, że twierdzenie to nie ma charakteru ogólnego. W pewnych warunkach może być prawdziwe, a w innych nie.

<sup>9</sup> Notabene w Polsce przyrost był jeszcze większy. Źródło danych: Bank Światowy.

To samo dotyczy twierdzenia, że regulacje dotyczące płacy minimalnej *przyczyniają się do długofalowego bezrobocia*. Badania, które na ten temat przeprowadził Center for Economic and Policy Research w Waszyngtonie obejmujące okres od 2000 roku, wykazały, że podwyższenie płacy minimalnej mało zarabiających pracowników wywiera bardzo mały lub żaden wpływ na poziom zatrudnienia. Dzieje się tak dlatego, że pracodawcy przystosowują się do tej sytuacji zapewniając sobie porównywalne poziomy zysków. Zaobserwowano, że w takich sytuacjach zmniejsza się wymiana pracowników, poprawia organizacja pracy, obniża się płace tych, którzy zarabiają najwięcej, minimalnie zwiększa się cenę produktów (Schmitt 2013).

Co się tyczy poziomu bezrobocia, to jest on, jak twierdzą różni ekonomiści, w głównej mierze zależny od sytuacji ekonomicznej i polityki gospodarczej. Wygląda na to, że łączenie poziomu bezrobocia z poziomem płacy minimalnej to raczej zabieg perswazyjny niż twierdzenie naukowe.

W tym kontekście można wspomnieć o polityce gospodarczej prowadzonej w Polsce po 1989 roku. Jak podaje Tadeusz Kowalik, na początku transformacji Departament Analiz Ekonomicznych Ministerstwa Finansów sformułował prognozę stopy wzrostu PKB Polski w latach 1990–2000 i stopy bezrobocia. Dokument ten przewidywał, że w latach 1990–1995 obniży się ono z około 25% do około 16% i na tym poziomie pozostanie do 2000 roku. Przewidywania te okazały się trafne (Kowalik 2009: 101–102). Kowalik uważał, że fakty te dowodzą, iż poziom bezrobocia w Polsce zależał od polityki gospodarczej prowadzonej przez rządy.

### ***Jednostronna interpretacja sprawiedliwości***

Idea „*wolnościowego prawa do pracy*” nie uwzględnia, że w stosunkach pracodawca–pracownik liczy się nie tylko wielkość materialnych korzyści. Prowadzone przez kilka dziesięcioleci badania nad systemami motywacyjnymi dowodzą, że w stosunkach pracy bardzo duże znaczenie dla ludzi ma zachowanie sprawiedliwości. W wielu sytuacjach ma większe znaczenie niż maksymalizacja własnego interesu (Jost i Kay 2010; Lerner 2002).

W ocenie sprawiedliwości ludzie odwołują się najczęściej do jednej z trzech zasad: zasady zasługi (więcej należy się temu, kto bardziej przyczynił się do powstania pewnych materialnych czy symbolicznych wartości), zasady równego podziału (każdy tyle samo) i zasady „według potrzeb” (Deutsch 1985). W sytuacjach pracy na ogół uznawana jest zasada zasługi (merytokratyczna), jako że sprzyja produktywności. Ale ważną rolę mogą odgrywać i dwie pozostałe. Tak np. szeroko podzielane jest przekonanie, że sprawiedliwość wymaga, aby równi otrzymywali tyle samo (choć sens pojęcia „równi” bywa różnie definiowany). Uważa się także, iż sprawiedliwość wymaga zapewnienia pewnego minimum dla wszystkich (Jost i Kay 2010: 1129; Macko, Malawski i Tyszką 2012). Rynek odwołuje się do innej zasady sprawiedliwości.

„Sprawiedliwość rynkową” można określić jako „sprawiedliwość proceduralną” – za sprawiedliwy uznaje się podział, który przeprowadzono zgodnie z ustaloną procedurą (Tyler 2001). W tym wypadku procedurę tę określa zasada podaży i popytu. Ta zasada może wchodzić w konflikt ze wszystkimi trzema wyżej wspomnianymi zasadami. Uzasadnia niebotyczne zarobki szefów wielkich korporacji (i to także

tych, którzy narazili swoje firmy i akcjonariuszy na wielkie straty) i niskie zarobki przeciętnych pracowników konkurujących na globalnym rynku.

Zwolennicy neoliberalizmu uznają priorytet tej właśnie zasady uznając ją za realizację „wolnościowego prawa do pracy”. Dowodzą, że jej naruszanie na skutek prawnej ochrony pracowników powoduje „windowanie płac ponad wzrost wydajności pracy”, a także „przyczynia się do długofalowego bezrobocia”. Innymi słowy jest szkodliwe i dla gospodarki, i dla pracowników.

To rozumowanie ma jednak wątpliwe podstawy empiryczne. Nie uwzględnia też, że dla ludzi mogą być ważne inne niż rynkowe zasady sprawiedliwości

### ***Negatywne konsekwencje społeczno-gospodarcze***

Przewaga „wolnościowego prawa do pracy” wątpliwa jest z innego jeszcze powodu. Rzecznicy tego poglądu nie uwzględniają, że ważnym faktem społecznym są indywidualne i kolektywne wyobrażenia o sprawiedliwości. Ich ignorowanie wywołuje silne poczucie niesprawiedliwości, co przynosi poważne negatywne konsekwencje, z których dwie mają szczególnie istotne znaczenie dla funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego.

Jedną z tych konsekwencji jest gniew z powodu niesprawiedliwości. Gniew taki jest jednym z głównych motywacyjnych czynników pobudzających do działań kolektywnych. Niepokoje społeczne, wybuchy niezadowolenia, akcje zbiorowe mogą doprowadzać do ukształtowania destruktywnego konfliktu społecznego o negatywnych konsekwencjach dla gospodarki. Może też uruchamiać społeczne zmiany (Jost i Kay 2010).

Inną, mniej widoczną konsekwencją odczuwanej niesprawiedliwości jest zjawisko określane w literaturze amerykańskiej jako „social loafing”, co bywa tłumaczone na język polski jako „społeczne próżniactwo” lub „bumelanctwo” (Latane, Williams i Harkins 1979). Chodzi o to, że przy wykonywaniu działań zbiorowych poszczególni ich uczestnicy starają się minimalizować swoje nakłady pracując wolno, kiepsko, nieodpowiedzialnie. Zapobieganie temu zjawisku wymaga rozbudowanej, surowej i na ogół kosztownej kontroli. Trzeba też zapewnić, aby kontrolerzy sami nie mieli skłonności do „społecznego próżniactwa” (problem kontroli kontrolerów).

Zjawiska tego rodzaju wywierają negatywny wpływ na poziom społecznej produktywności. Tak więc owo wolnościowe prawo, które produktywności ma służyć, może, w rzeczy samej, ją pogarszać.

Trudno zaprzeczyć, że uwzględnianie społecznego poczucia sprawiedliwości może być trudne, ponieważ wyobrażenia o sprawiedliwości różnych osób i grup bardzo się mogą różnić. Dlatego ważną rolę do odegrania mają odpowiednie instytucje, takie jak związki zawodowe, w ramach których wyobrażenie o sprawiedliwości mogą być uzgadniane. Właśnie w tej dziedzinie ważną rolę ma do odegrania państwo tworząc, w procesie demokratycznym, systemy norm, które nadają określoną interpretację pojęciom sprawiedliwości w stosunkach pracy<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Warto zauważyć, że jedną z takich norm jest ustalenie poziomu płacy minimalnej. Jest ono zgodne ze społecznym przekonaniem o konieczności zapewnienia pewnego minimum dla wszystkich obywateli, z przyjmowaną w tym wypadku zasadą „według potrzeb”.

Wszystkie przytoczone tu fakty nasuwają wniosek, że teza o pozytywnym znaczeniu „wolnościowego prawa do pracy” jest wyrazem pewnego specyficznego ideologicznego stanowiska. Przedstawianie jej jako jedynie słusznej, naukowej prawdy wydaje się bezpodstawne. Nie znaczy to jednak, że interwencja państwa w stosunki pracy nie może mieć negatywnych konsekwencji. To może zależeć od charakteru tej interwencji i okoliczności, w których jest podejmowana. Ale zakwestionowania wymaga teza ogólna, która, na podstawie ideologicznych założeń interwencję taką apriorycznie odrzuca jako niesłuszną i szkodliwą.

### **Wolna konkurencja a produktywność – tak ale....**

Wolna konkurencja jest osiową cechą rynkowego kapitalizmu. Jasno przedstawił to już Adam Smith. Twierdził, że uczestnicy rynku kierując się własnym interesem dążą do sprzedaży swoich towarów lub swej pracy po najwyższej możliwej cenie i kupowania towarów lub pracy po cenie najniższej. Przyczynia się to do rozwoju konkurencji między sprzedającymi i między kupującymi, i do ustabilizowania cen na poziomie równowagi między podażą a popytem. Dążenie do maksymalizacji własnych korzyści (drogo sprzedać – tanio kupić) dzięki konkurencji doprowadza do ograniczenia tych celów i ustalenia cen rynkowych. Aby powiększyć własną korzyść trzeba więc oferować produkty lepsze, tańsze, atrakcyjniejsze, a więc zwiększać produktywność.

W tym ujęciu siłą napędową całego mechanizmu jest ekonomiczny własny interes. Wytwarza on, jak słusznie stwierdzał Smith, potężne emocje związane z dążeniem do zabezpieczenia materialnego bytu swojego i swoich bliskich („podopiecznych”), a także z dążeniem do umocnienia czy podwyższenia pozycji społecznej – prestiżu, uznania itp. (Whitehead 1991).

Charakterystyka kapitalistycznego systemu rynkowego w pracach zwolenników neoliberalizmu kładzie nacisk na znaczenie wolnej konkurencji jako podstawowego warunku działania całego mechanizmu. Jak napisał Balcerowicz „Nawet najmniejsze ograniczenia wolności w postaci różnych kombinacji antywolnościowych i antykonkurencyjnych regulacji oraz rozrostu państwa socjalnego przyniosły społeczeństwu poważne szkody, takie jak spowolnienie wzrostu gospodarki, wysokie długofalowe bezrobocie [...], kryzysy, rozwój szarej strefy i – niekiedy – wzrost korupcji. Widzimy to obecnie szczególnie wyraźnie w niektórych krajach Unii Europejskiej, takich jak Grecja, Portugalia, Hiszpania i Włochy” (Balcerowicz 2012: 48).

### ***Co jest kluczowym warunkiem rozwoju produktywności w kapitalizmie?***

Według tego neoliberalnego wyjaśnienia podstawowym warunkiem rozwoju ludzkiej produktywności jest wolność. Wyjaśnienie to pomija jednak inny bardzo ważny warunek tego rozwoju, warunek dostrzegany przez Adama Smitha. Zwrócił on uwagę na fakt, że system rynkowy stwarza silne **powiązanie między działalnością produkcyjną uczestników rynku (produkowaniem i dostarczaniem dóbr) a ich własnym dostępem do dóbr**. Innymi słowy, rynek kapitalistyczny powiązał stopień osiąganego bogactwa ze stopniem zaangażowania w działalność produkcyjną. Pod tym względem różni się on zasadniczo od innych historycznie znanych systemów organizowania życia społecznego.

Dostęp do dóbr jest sprawą fundamentalną dla podtrzymania ludzkiego życia i jakości życia. Wszakże przez długie okresy ludzkiej historii ci, którzy przyczyniali się do pomnażania dóbr, mieli nader ostatnie miejsce w społeczeństwie, a ich własny dostęp do dóbr był bardzo ograniczony. Największy uzyskiwano dzięki umiejętności wykorzystania fizycznej przewagi – podbój, grabież, zniewolenie były najbardziej skutecznym sposobem pomnażania majątku własnego i wspólnoty.

W dawnych systemach były też inne rozpowszechnione sposoby uzyskiwania dostępu do dóbr. Bardzo ważnym jego warunkiem był odziedziczony status społeczny związany z przynależnością do określonej rodziny lub klanu, do określonej warstwy społecznej (szlachty, arystokracji czy gminu, człowieka wolnego czy niewolnika, pana czy sługi itp.) oraz z pełnioną rolą (wodza, członka starszyzny, kapłana itp.). Czynne zaangażowanie w działalność produktywną, w tym handel, narażało na utratę wysokiego statusu – degradowało osobę „szlachetnie urodzoną”.

Innym ważnym sposobem dostępu do dóbr było uzyskiwanie darów. Królowie, księżęta, panowie feudalni rozdawali dobra tym, którzy się dla nich zasłużyli – na tej drodze można było dojść do znacznych bogactw. W średniowiecznej Europie zakonnicy i duchowieństwo utrzymywali się w dużej części z obowiązkowych danin. Pewne dobra rozdawane były także członkom klas niższych. Jałmużna, wspomaganie ubogich było powszechną praktyką dawnych społeczeństw. Na szeroką skalę korzystał z tego np. rzymski plebs. W mniejszych społecznościach dobra zgromadzone przez daną wspólnotę bywały rozdzielane między wszystkich potrzebujących jej członków (na zasadzie solidarności).

Zasady panujące w systemach przedkapitalistycznych musiały koncentrować wysiłki ludzi na innych niż produktywna działalność formach aktywności – na doskonaleniu wojennego rzemiosła, na rywalizacji o utrzymanie lub podwyższenie statusu, na zdobywaniu zasług w oczach „możnych”, na umiejętności zgłaszania roszczeń i wymuszania ich spełnienia. A także na wymuszaniu od producentów – niewolników, chłopów-poddanych, rzemieślników określonej ilości wytwarzanych przez nich dóbr. Rewolucyjny charakter rynkowego kapitalizmu na tym przede wszystkim polega, że na pierwsze miejsce wśród warunków zdobywania bogactwa, a także podstawowych środków do życia, wysuwa działalność produktywną.

Pod tym względem rynkowy kapitalizm różni się nie tylko od dawnych systemów, ale także od systemów współczesnych budowanych na innej niż rynkowe zasadach. W krajach, w których panował system gospodarki centralnie sterowanej, jednym z głównych sposobów dostępu do ważnych dóbr, a więc główną „walutą” była aprobata władzy. Tak więc zamiast koncentrować wysiłek na produktywniej działalności trzeba było, przede wszystkim, starać się o przychyłność „dysponentów dóbr” (Reykowski 2005).

System kapitalistyczny całkowicie zmienił tę sytuację. Zaczął nagradzać tych, którzy przyczyniali się do pomnażania dóbr i ich dostarczania, tak więc nagradzał działalność produktywną. Im bardziej efektywna okazywała się ta działalność, tym większą ilość dóbr – większy majątek – można było uzyskać. Ważnym warunkiem efektywności tak zbudowanego systemu jest ograniczenie czy zamknięcie innych

dróg dostępu do dóbr. Jedną z takich dróg jest to, co zwolennicy neoliberalizmu nazywają „rozdawnictwem” mając na myśli zasady państwa opiekuńczego.

Powiązanie dostępu do dóbr z własną działalnością produktywną może owocować wielkim wzrostem produktywności, jeśli nie istnieją bariery i ograniczenia dla ekonomicznej działalności. O znaczeniu tego warunku pisze Fryderyk von Hayek. Zwraca on uwagę na to, że dzięki wolności można podejmować działania, których wynik nie jest z góry znany. Tylko wtedy powstawać mogą nieprzewidziane innowacje – nowe instytucje, nowe wzorce postępowania, nowe sposoby wykorzystania zasobów, nowe narzędzia itp. Nie mogłyby się one pojawiać, gdyby ograniczać swobodę działania do przypadków, o których z góry wiemy, że przyniosą określone dobre skutki. Tak więc, jak pisze, dobrodziejstwa wolności nigdy nie staną się naszym udziałem, jeśli nie pogodzimy się z tym, że niektórzy zrobią z niej, naszym zdaniem, niewłaściwy użytek (Hayek 1994: 53–55).

### ***Wolność gospodarcza a deformacja mechanizmów rynkowych***

Hayek zauważa, że z wolności można zrobić „niewłaściwy użytek”. Ale zdaje się nie zauważać, że ów „niewłaściwy użytek” może doprowadzać do groźnych konsekwencji. Taką groźną konsekwencją jest rozwijanie się procesów, które rynkową efektywność podważają. W warunkach pełnej wolności dochodzić może do rozrywania związku między **wartością uzyskiwanych dóbr a wartością dóbr, które jednostka czy organizacja dostarczają na rynek**. Innymi słowy, w warunkach wolności może dochodzić do **deformacji mechanizmów rynkowych**.

Różne deformacje tych procesów rynkowych znane są ekonomistom od dość dawna i określane jako defekty rynku (*market failures*). Za defekty uznaje się takie zjawiska, jak przerzucanie kosztów działalności produkcyjnej na inne podmioty (co doprowadza między innymi do takich konsekwencji, jak niszczenie środowiska naturalnego, degradacja obszarów miejskich itp.), a także takie jak powstawania monopolu (Satz 2001). Ale do tej listy wypadaloby dodać inne jeszcze, o bardzo dużym znaczeniu dla funkcjonowania rynkowego systemu.

Jedną z takich deformacji jest ogromny rozrost rynków finansowych, dzięki czemu spekulacje finansowe stały się jednym z głównych sposobów pomnażania majątku. Od pewnego czasu spekulacje na rynkach finansowych, choć nie przyczyniają się do pomnażania dóbr, odgrywają we współczesnej gospodarce bardzo znaczącą rolę. Jak napisał Sadowski „dominującą pozycję w gospodarce światowej uzyskał kapitał finansowy [...] W tzw. rozwiniętym świecie obrotu na rynkach finansowych wielokrotnie przekroczyły wielkość obrotów handlu światowego” (2012: 444), a laureat Nagrody Nobla, Joseph Stiglitz podaje, że 40% zysków przedsiębiorstw pochodzi z sektora finansowego (Forum 2010).

Innym ważnym powodem deformacji mechanizmów rynkowych jest fakt, że sukces rynkowy staje się zależny, w dużym stopniu, nie tylko od jakości działań produktywnych, lecz od jakości działań perswazyjnych, czyli jak to się określa, od zdolności „dotarcia do klienta”. Na rozwój tej zdolności poświęcona jest ogromna część wysiłku podmiotów rynkowych. Reklama i marketing stają się coraz bardziej rozbudowywanymi formami aktywności rynkowej, a zdolność do skutecznej per-

swazji i manipulacji – najbardziej poszukiwanymi kompetencjami. Sukces rynkowy w wielu dziedzinach zdaje się zależeć w większym stopniu od innowacyjnych rozwiązań w sferze marketingu niż w zakresie jakości i cen produktów.

Za deformację mechanizmów rynkowych uznać można także zjawiska oderwania decyzji ekonomicznych od ich konsekwencji dla decydentów. Jak zauważa Stiglitz, zarządzający wielkimi organizacjami gospodarczymi mogą podejmować decyzje inwestycyjne, które im samym przynoszą wielkie natychmiastowe korzyści, ale narażają na wielkie ryzyko tych, którzy im powierzyli swoje zasoby (np. klientom funduszy emerytalnych). Stwierdza też, że wymiana rynkowa pociąga za sobą koszty lub korzyści dla tych, którzy w tej wymianie nie brali udziału. Tak np. katastrofa jednego z uczestników rynku może doprowadzić do katastrofy wielu innych, którzy z działaniami tego pierwszego nie mieli nic wspólnego. Taka katastrofa może mieć bardzo szeroki zasięg. W Stanach Zjednoczonych „miliony właścicieli domów utraciło je, a dalsze miliony przekonały się, że ich domy nic już nie są warte (have seen the equity in their homes disappear), całe społeczności zostały zdewastowane; podatnicy musieli pokryć straty ponoszone przez banki; robotnicy stracili swe stanowiska pracy” (Stiglitz 2010: 15).

### ***Eliminacja czy modyfikacja przemocy?***

Warunkiem zachowania wolności jest ochrona przed przemocą. System oparty na przemocy traktowany jest jako przeciwieństwo systemu rynkowego. Przemoc (w sferze działalności gospodarczej) to największy wróg kapitalizmu i ekonomicznego rozwoju. Chodzi tu nie tylko o bezpośrednią fizyczną agresję (morderstwo, porwanie, rabunek, zawłaszczenie, kradzież), ale także o inne działania polegające na rozporządzeniu cudzą własnością bez zgody właściciela czy lub wbrew jego woli, takie jak oszustwo, defraudacja, sprzeniewierzenie itp. (Reisman 1998: 21). Można powiedzieć, że system rynkowy tworzy warunki ku temu, aby rywalizacja o ograniczone zasoby i związane z nią konflikty interesów dokonywały się w trybie „strategii wymiany” i konkurencji zamiast „strategii przemocy”.

Ale w rzeczywistości przemoc w gospodarce rynkowej nie zanika, tylko zmienia formy. Zwolennicy neoliberalizmu dostrzegają takie sytuacje wtedy, gdy chodzi o ruchy społeczne wymuszające na stronie kapitalistycznej określone ustępstwa i przywileje. Nie dostrzegają natomiast innych przejawów tego zjawiska, jeśli dotyczy ono kapitału. A ma ono wiele różnych przejawów, takich jak niszczenie konkurentów czy wykorzystywanie posiadanej ekonomicznej przewagi w relacjach z pracownikami lub klientami.

Jednym z instrumentów tej przemocy bywają instytucje wymiaru sprawiedliwości. Zauważa to między innymi Becker (radikalny zwolennik systemu rynkowego) przytaczając wyniki badań, z których wynika, że „właściciele mniejszych nieruchomości dostają zwykle odszkodowania niższe w porównaniu do wartości rynkowej niż w przypadku większej własności” (Baker i Posner 2013: 68).

Ale w niszczeniu konkurentów czy uzyskiwaniu kontroli nad pracownikami bądź klientami przydatne okazują się także różne instytucje państwa i media.

Wszystkie te fakty zdają się wskazywać, że w warunkach wolności dochodzić może nie tylko do rozwoju społecznej produktywności, ale również do rozwoju takich form życia, które produktywności szkodzą. Może też dochodzić do koncentracji sił w rękę stosunkowo niewielkich grup, a w konsekwencji do ograniczania wolności.

### Główne konkluzje

Doświadczenie kilkuset lat rozwoju wolnorynkowego kapitalizmu daje podstawy do twierdzenia, że wolność gospodarza rzeczywiście przyczynia się do postępu cywilizacyjnego i do polepszenia warunków życia bardzo wielu społecznych grup. Doświadczenie kilkudziesięciu lat dominacji państwa jako organizatora życia gospodarczego, co miało miejsce w niektórych krajach świata, pokazuje, iż system na tej dominacji oparty jest – mimo fragmentarycznych sukcesów (jak np. program kosmiczny w ZSRR) – ekonomicznie niewydolny. Wszakże owe sukcesy wolnego rynku jako regulatora działalności gospodarczej w wielu jej zakresach stały się podstawą nieuprawnionych generalizacji.

Radykalni zwolennicy wolnego rynku uważają, że sukcesy te uzasadniają przekonanie, iż dla pomyślnego rozwoju ludzkości konieczne jest maksymalne poszerzenie gospodarczej wolności. Głoszą, że w warunkach wolności działa „niewidzialna ręka rynku” gwarantująca optymalne wykorzystanie zasobów materialnych i zasobów ludzkiej pracy, co przyczynia się do szybkiego rozwoju produktywności i do rozwoju społeczno-gospodarczego. Natomiast wszelkie ograniczenia wolności rynkowych przez państwo zakłócają działanie „niewidzialnej ręki”, a tym samym hamują wzrost. Dlatego domagają się reform rynkowych, czyli wprowadzenia zasad wolności gospodarczej we wszelkich (prawie) dziedzinach życia.

Ten sposób myślenia spotyka się z krytyką wielu ekonomistów. Ale zasługuje on na krytyczną analizę również z innej niż ekonomiczna perspektywy. Taka analiza wykazuje, że „teoria wolności” w sposób nader wybiórczy przedstawia ważne fakty, w związku z czym jej rekomendacje mają bardzo poważne luki i ograniczenia.

Przede wszystkim należy zauważyć, że „teoria wolności” pomija pewną główną cechę systemu rynkowego, dzięki której przyczynił się on do rewolucyjnych zmian społecznej produktywności – pomija fakt, że system ów zapewnił ściśle powiązanie między ilością uzyskiwanych przez ludzi dóbr a efektywnością ich własnej produktywnej działalności. Choć powiązanie to nigdy nie było doskonałe, ale i tak było zdolne do mobilizowania wielkich zasobów ludzkiej przedsiębiorczości i innowacyjności. Ważnym warunkiem ich wykorzystania była i jest wolność gospodarza. Ale wolność ma też drugą stronę – umożliwia rozwijanie się procesów, które owo powiązanie między dostępem do dóbr a produktywnością rozrywają. Jest to jeden z przejawów autodestrukcyjnych mechanizmów systemu rynkowego, mechanizmów przez zwolenników wolności ignorowanych.

Inną bardzo ważną luką „teorii wolności” jest ignorowanie tej szczególnej cechy systemu rynkowego, który w warunkach pełnej wolności doprowadza do wzrastającej nierównowagi sił między różnymi grupami społecznymi i umożliwia tym, którzy

w grze rynkowej zdobywają przewagę, na wykorzystywanie jej dla przewagi tej umacniania. Choć bowiem rynkowa konkurencja zastępuje fizyczną przemoc w walce o ograniczone zasoby, ale z drugiej strony sama umożliwia wprowadzanie innych, zmodyfikowanych form przemocy. Sytuacja taka jest zarzewiem napięć i konfliktów społecznych, które niezależnie od innych konsekwencji mają też negatywny wpływ na produktywność systemu. Na zjawiska te zwracają też uwagę ekonomiści. Tak np. Sadowski pisze o „pogłębianiu nierówności dochodowych i generowanych przez nie konfliktach oraz o rujnowaniu środowiska naturalnego” jako o autodestrukcyjnych tendencjach w kapitalizmie (2011: 72).

Fakt, że wolnorynkowy kapitalizm ma pewne, istotne, czy nawet fatalne wady ignorowane przez jego fundamentalistycznych zwolenników, skłania wielu krytyków do postulatu wzmocnienia państwa i zwiększenia jego roli gospodarczej. Konsekwentni obrońcy rynkowych wolności wskazują z kolei na fatalne wady państwa. Zwracają uwagę na to, że działanie państwa opiera się na mechanizmach biurokratycznych, które nie są zdolne do efektywnego pobudzania produktywnej działalności, ani też do efektywnego gospodarowania zasobami.

Spór ten ujmowany jest, niemal z reguły, w formie opozycji państwo czy rynek, a najczęściej w formie pytania „ile państwa?, ile rynku?”. Wszakże wydaje się, że jest to źle postawione pytanie. Rzecz bowiem w tym, że oba te systemy wykazują bardzo poważne wady i w obu, choć z różnych powodów, dochodzi do rozrywania związku między działalnością produktywną a dostępem do dóbr. Tak więc centralnym pytaniem nie powinno być „więcej czy mniej państwa”. Najważniejsze bowiem jest znajdowanie sposobów minimalizacji wad jednego i drugiego systemu.

Każdy z tych systemów to pewien układ społecznych stosunków, który w pewnym ograniczonym zakresie jest społecznie funkcjonalny. Każdy też ma defekty, które w pewnych sytuacjach nasilają się doprowadzając do szkodliwych dysfunkcyjnych konsekwencji. Bezkrytyczne traktowanie któregośkolwiek z nich uniemożliwia chłodną analizę jego mocnych i słabych stron, i dobre rozpoznanie okoliczności, w których zawodzi. I właśnie głównym zarzutem, jaki można postawić radykalnym przedstawicielom neoliberalizmu, jest ów brak krytycznej refleksji nad wadami rynkowego mechanizmu. Ten brak sprawia, że ta doktryna staje się bliższa ideologii niż nauce. Jej zwolennicy zdają się popierać pogląd Rand, że dla współczesnego społeczeństwa nie ma nic lepszego niż dzięki wolności umacniać potęgę owego Atlasa dźwigającego na swych ramionach cały świat. Jest to jednak teza ideologiczna, a nie naukowa.

## Literatura

- Balcerowicz, Leszek. 1995. *Wolność i rozwój*. Kraków: Znak.
- Balcerowicz, Leszek. 2012. *Wstęp. Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. W: L. Balcerowicz (red.). *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Becker, Gary S. i Richard A. Posner. 2013. *Nieoczywistości. Ekonomiczna teoria wszystkiego*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska SA.

- Celock, John. 2013. *Atlas Shrugged' Should Be Required Reading For Idaho Students*. „The Huffington Post” 02/07 (<http://www.huffingtonpost.com>).
- Cohrs, J. Christopher, Sven Kielman, Jürgen Maes i Barbara Moschner. 2005. *Effects Of Right-Wing Authoritarianism and Threat from Terrorism on Restriction of Civil Liberties*. „Analyses of Social Issues and Public Policy” (ASAP), Vol. 5(1): 263–276.
- Deutsch, Morton. 1985. *Distributive Justice*. New Haven: Yale University Press.
- Feldman, Stanley. 2003. *Values, Ideology, and the Structure of Political Attitudes*. W: D.O. Seavers, L. Huddy i R. Jervis (red.). *Oxford Handbook of Political Psychology*. Oxford: Oxford University Press.
- Feldman, Stanley i Marco Steenbergen. 2001. *Social Welfare Attitudes and the Humanitarian Sensibility*. W: J. H. Kuklinski (red.). *Citizens and Politics*. Cambridge, UK: Cambridge University Press.
- Harvey, David. 2008. *Neoliberalizm. Historia katastrofy*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Jost, John T. i Aaron C. Kay. 2010. *Social Justice*. W: S.T. Fiske, D.T. Gilbert i G. Lindzey (red.). *Handbook of Social Psychology*. Vol. II. Hoboken, New Jersey: Wiley.
- Kahneman, Daniel. 2003. *A Perspective On Judgment and Choice. Mapping Bounded Rationality*. „American Psychologist” 58, 9: 697–720.
- Kahneman, Daniel. 2012. *Pułapki myślenia*. Poznań: Media Rodzina.
- Kołodko, Grzegorz W. 2008. *Wędrujący świat*. Warszawa: Prószyński.
- Kowalik, Tadeusz. 2009. [www. Polska transformacja.pl](http://www.polska.transformacja.pl). Warszawa: Muza.
- Kuczynski, Paweł. 2009. *Skąd się wziął kryzys?* W: *Kryzys. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Opracowanie zbiorowe. Seria Przewodniki, t. 7. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Latane, Bibb, Kipling D. Williams i Stephen G. Harkins. 1979. *Many Hands Make Light the Work. The Causes and Consequences of Social Loafing*. „Journal of Personality and Social Psychology” 37: 823–832.
- Lerner, Melvin. 2002. *Pursuing the Justice Motive*. W: M. Ross i D.T. Miller (red.). *The Justice Motive in Everyday Life*. Cambridge UK.: Cambridge University Press.
- Macko, Anna, Marcin Malawski i Tadeusz Tyszka. 2012. *Skąd się biorą preferencje ludzi wobec zasad sprawiedliwego podziału?* „Studia Ekonomiczne” 4: 507–527.
- Mayer, Jane. 2012. *Ayn Rand Joins the Ticket*. The New Yorker Online Only. August 11 (<http://www.newyorker.com>).
- Potocka, Elżbieta i Andrzej Pieczonka. 2012. *Shenzhen, Szanghaj – dwie drogi chińskiego kapitalizmu*. W: K. Gawlikowski i M. Ławacz (red.). *Wielkie przemiany w Chinach*. Warszawa: SWPS.
- Rand, Ayn. 1962. *Introducing Objectivism by Ayn Rand*. Kostis Velonis, August 21, 2011 (<http://kostisvelonis.blogspot.com/2011/08/introducing-objectivism-by-ayn-rand.html>)
- Reisman, George. 1998. *Capitalism*. Laguna Hills, California: TJS Books.
- Reisman, George. 2012. *Ku chwale kapitalistycznego jednego procenta*. Instytut Misesa (<http://mises.pl/blog/2012/03/13/reisman-ku-chwale-kapitalistycznego-jednego-procenta/>).
- Reykowski, Janusz. 2005. *Pułapki demokratycznej transformacji*. W: U. Jakubowska i K. Skarżyńska (red.). *Demokracja w Polsce*. Warszawa: Academica.
- Rokeach, Milton. 1973. *The Nature of Human Values*. New York: Free Press.
- Ryan, Paul. 2012. *What Ayn Rand Says about Paul Ryan*. Posted by [Rachel Weiner](#). „The Washington Post” 08/13/2012.
- Sadowski, Zdzisław. 2011. *Ku modernizacji Polski*. W: J. Reykowski (red.). *Projekt dla Polski – Założenia*. Warszawa: Scholar.
- Sadowski, Zdzisław. 2012. *Jaki ład społeczno-gospodarczy jest potrzebny Polsce?* „Studia Ekonomiczne” 4: 443–449.

- Satz, Debra. 2001. *Market and Nonmarket Allocation*. W: N.I. Smelser i P.B. Baltes (red.). *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*. Vol. 14. Amsterdam: Elsevier.
- Schmitt, John. 2013. *Why Does the Minimum Wage Have No Discernible Effect on Employment?* Washington, D.C.: Center for Economic and Policy Research.
- Stiglitz, Joseph E. 2010. *Freefall*. New York: Norton.
- Stiglitz, Joseph E. 2010. *Złodzieje gonią policję*. (Wywiad przeprowadzony przez Dominique Nora dla „Le Nouvel Observateur”). „Forum” 13/14: 16–18.
- Thorisdottir, Hulda i John T. Jost. 2011. *Motivated Close-Mindedness and Effects of Threat on Political Conservatism*. „Political Psychology” 32, 5: 785–812.
- Tyler, Tom R. 2001. *A Psychological Perspective on Legitimacy of Institutions and Authorities*. W: J.J. Jost i B. Major (red.). *The Psychology of Legitimacy*. Cambridge UK.: Cambridge University Press.
- Van de Water, Paul N. 2010. *The Ryan Budget's Radical Priorities*. Center on Budget and Policy Priorities. Revised July 7, 2010 (<http://www.cbpp.org/cms/?fa=view&id=3114>).
- von Hayek, Friedrich A. 1994. *Filozofia wolności*. W: K. Karolczak, K. Pielniński i M. Tański (red.). *Współczesna myśl polityczna*. Warszawa: Dom Wyd. Elipsa.
- von Hayek, Friedrich A. 2012. *Konstytucja wolności*. W: L. Balcerowicz (red.). *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Walicki, Andrzej. 2012. *Pojęcie liberalizmu: od „nowego liberalizmu” do „neoliberalnego” konserwatyzmu*. „Myśl Socjaldemokratyczna” 1/2: 25–68.
- Whithead, Jaan W. 1991. *The Forgotten Limits: Reason and Regulation in Economic Theory*. W: K.R. Monroe (red.). *The Economic Approach to Politics*. New York: Harper.

## Economic Freedom as an Ideology

### Summary

The article focuses on social and psychological aspects of criticisms of neo-liberal market model, mostly referring to the views of Leszek Balcerowicz. It points out that neo-liberal approach is based on a limited concept of freedom and its meaning in human life, underestimating the connection between freedom and ideological beliefs of people. Moreover, neo-liberalism does not take into account the fact that in conditions of economic freedom the interference between the level of individual effort (productivity) and access to goods (rewards) is weakened and may lead to self-destruction of the market system. But the shortcomings of the market mechanisms are not an argument for their replacement with state control over economy. They rather should instigate problem solving efforts.

Key words: neo-liberal market model; economic freedom; ideology; market vs state; Leszek Balcerowicz.

